

Węgajty. Wacław Sobaszek opowiada o festiwalu Wioska Teatralna, który rusza w niedzielę

Czeczeńscy uchodźcy nie mają sponsorów

— Teatr wpływa na swoje otoczenie, prowokuje do zmian — mówi Wacław Sobaszek, kierownik artystyczny Teatru Węgajty. Od niedzieli w jego siedzibie i okolicach można będzie obejrzeć spektakle, filmy, performance, pokazy taneczne, posłuchać muzyki.

Beata Waś
b.was@gazetaolsztynska.pl

— „Tradycja-dialog-zmiana” to hasło piątej edycji festiwalu Wioska Teatralna. Co się pod nim kryje?

— Praca w teatrze odbywa się w sferze pewnych wyobrażeń, opiera się o tradycję. Nie jest on jednak estetycznym, zawieszonym w powietrzu tworem, ale częścią innych aktywności życiowych. Wpływa na swoje otoczenie, prowokuje do zmian. Po pierwsze, są to zmiany w lokalnym środowisku. Ludzie zarażają się podobnym myśleniem o przestrzeni w której żyją,

tworzą w okolicach Węgajt własne inicjatywy, amatorskie grupy artystyczne. Jedną z nich będą „Multigotki” festiwalowe wydarzenie multimedialno-muzyczne na łące w Gotkach z udziałem performerów i muzyków. Teatr jest również instrumentem w pracy terapeutycznej. Zobaczymy m.in. spektakl „Pasja — zdejmowanie masek ofiarnych”, będący efektem pracy z kobietami, które doświadczyły przemocy. Częścią globalnego procesu przemiany kultury tradycyjnej i związanych z nią zagrożeń jest również zjawisko uchodźców, które zobaczymy w projekcie zrealizo-

wanym w ośrodku dla czeczeńskich uchodźców pod Warszawą.

— Wasz festiwal nie jest typową imprezą teatralną. Znalazło się w niej miejsce nawet na promocję rolnictwa alternatywnego.

— Od początku tworzenia festiwalu mieliśmy pomysł aby teatr był tylko gospodarzem, dawał impuls do innych działań. W programie jest jeden spektakl dziennie, reszta to muzyka, spotkania, performance, taniec, film,

Teatr alternatywny jest częścią kultury, myślenia, słowem alternatywnego sposobu na życie.

a także nowość — permakultura. Po raz pierwszy zaprezentujemy zjawisko z dziedziny rolnictwa alternatywnego, opierającego się na wykorzystaniu energii Słońca i wiatru. Teatr alternatywny

bowiem jest częścią kultury, myślenia, słowem alternatywnego sposobu na życie.

— Program jest zróżnicowany, mimo że w ostatniej chwili dowiedzieliście się o wstrzymaniu dotacji na imprezę, jej dotychczasowego głównego sponsora — Ministerstwa Kultury.

— Nasz budżet jest w tej chwili kuśtykający, próbujemy związać koniec z końcem. Musieliśmy zrezygnować z godziwego przyjęcia festiwalowych gości. Jesteśmy wdzięczni, że niektórzy artyści zrezygnowali z honorariów, że pomocy nie odmówili nam inni sponsorzy. Festiwal miał kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych, będzie kosztował kilkanaście.

— Czy wycofanie się ministerstwa oznacza też trudności w dalszym funkcjonowaniu teatru?

— W pewnym sensie tak, bo festiwal jest tylko osią dużego projektu teatralnego. A na jesień planowaliśmy kilka ciekawych wydarzeń. Na szczęście dużo robimy siłami wolontariuszy i entuzjastów teatru.



Wacław Sobaszek: — Teatr nie jest estetycznym, zawieszonym w powietrzu tworem, ale częścią innych aktywności życiowych
Fot. Beata Zaborowska

Najbliższy program

Niedziela, godz. 19 — „Ze snu w sen” wg Brunona Schulza, spektakl Stacji Szamodin w reżyserii Łuby Zarembińskiej, pokaz w sali Teatru Węgajty; „Event” Teatr Węgajty/projekt terenowy z udziałem grupy stażowej
Poniedziałek, godz. 17.30 — „Po nitce do pępka”, spektakl Białego Teatru z Olsztyna w reżyserii Janiny Tomaszewskiej; godz. 20 „Multigotki” — wydarzenie multimedialno-muzyczne (łąka w Gotkach); performerzy i permakultura, m.in. Niels Gutschow, Iza Pajonk i Maciej Łepkowski oraz koncert zespołu Rajd Maszyn